

40-LECIE PRACY W POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Przerwa w pracy dla społeczności polonijnej, spowodowana nagłą niedyspozycją zdrowotną, zmusiła do refleksji - kim dla nas była, i dalej jest, Pani Jadwiga Narębska. Stanowiła i stanowi nierozłączną część tutejszego „krajobrazu” polonijnego. Znają ją chyba wszyscy, a już na pewno wszyscy jej byli uczniowie wspominają rozśpiewaną atmosferę kolonii i lekcji Pani Narębskiej. Poważni absolwenci najlepszych amerykańskich uczelni wciąż pamiętają piosenki, których z pasją uczyła ich Pani Narębska. Słowa układała sama do znanych polskich melodii. Wszystkie piosenki traktowały o tym, co dla Pani Jadwigi najdroższe czyli o Polsce. Zabrzmiałyby to może patetycznie, gdyby nie to, że piosenki były radosne bez względu na to o czym mówiły – o pięknie polskiego krajobrazu czy polskich nazwach dni tygodnia i miesięcy.

Zorganizowana dosłownie w ciągu kilku dni, ze względu na stan zdrowia Pani Jadwigi, uroczystość 40- lecia pracy w Polskiej Szkole przyciągnęła setkę osób. Na obchody przybyli obecni i byli uczniowie Pani Narębskiej, jej córka Marysia z dorosłymi już dziećmi Basią i Jasiem, nauczycielki, rodzice, dyrekcja, zarząd oraz zaproszeni goście. Bohaterkę wydarzenia oraz licznie przybyłych powitała dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej w Los Angeles pani Henryka Łazarz, a za trud pedagogicznej pracy w serdecznych słowach jako pierwszy podziękował ksiądz proboszcz Rafał Dyguła, współpracujący ze szkołą gospodarz terenu parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej, na którym od 60-ciu lat funkcjonuje szkoła.

Elżbieta Rudzińska, dyrektor Polskiej Szkoły w Yorba Linda, w swoim wystąpieniu wróciła do początków własnej szkoły podkreślając wagę „sąsiedzkiego” zainteresowania i pomocy przy jej zakładaniu ze strony Pani Jadwigi i nieżyjącej już dr Franciszki Tuszyńskiej, poprzedniej pryncypałki Polskiej Macierzy Szkolnej w Los Angeles.

Krzysztof Hiller, stojący na czele Polskiej Unii Kredytowej, zwrócił uwagę, że jego znajomość z Panią Narębską trwa już... pół wieku. Krzysztof Hiller nie tylko był uczniem Pani Jadwigi, ale też uczestnikiem kolonii, na które Pani Jadwiga jeździła jako wychowawczyni, aby zarażać młodzież miłością do Polski i polskich tradycji. Po raz kolejny okazało się, że dzięki Pani Jadwidze zarówno w pamięci poważnego dyrektora banku jak i jego syna zachowały się właśnie polskie piosenki. Na koniec przemówienia Krzysztof Hiller, już nie jako uczeń czy kolonista, ale jako dyrektor Polskiej Unii Kredytowej, podziękował Pani Narębskiej za wsparcie dla jego organizacji i za aktywne uczestniczenie w dorocznych zebraniach.

Pan Andrzej Kozłowski z Ośrodka Polskiego podziękował za zaangażowanie Pani Narębskiej w oryginalny sposób. Przypomniawszy w jakim miejscu stał świat, kiedy Pani Jadwiga rozpoczynała przygodę z Polską Szkołą. Czterdzieści lat to dwa pełne pokolenia, zmiany w politycznym układzie sił, zmiany w modzie, muzyce. Niezmienna pozostawała jednak przez te

wszystkie lata Pani Narębska, symbol nie tylko szkoły, ale i odchodzącej generacji, dla której słowo patriotyzm miało inne, głębsze znaczenie. Inne znaczenie mieć musiało, bo pokolenie Pani Jadwigi było pierwszym urodzonym w wolnej po 123 – letniej niewoli Polsce. Pani Narębska urodziła się zaledwie 7 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zdaje się, że tamtą świeżą radość z posiadania własnego wolnego kraju nosi w sobie do dziś.

W imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii gratulacje złożyła prezes Natalia Kamińska. Podziękowała nie tylko za trud włożony w nauczanie dzieci polonijnych, ale też za działalność w Klubie Seniorów na stanowisku prezesa, w zarządzie Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii, Kole Byłych Żołnierzy Armii Krajowej oraz w parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej w Los Angeles. Pani Natalia Kamińska zaznaczyła również, że Pani Narębska przez wiele lat popierała czynnie inne organizacje polonijne takie jak Polska Fala Radiowa, Krakusy i Harcerze.

Życiorys bohaterki spotkania przedstawiły zgromadzonym gościom Isabelle Foley i niżej podpisana. Niech schowają się Jamesy Bondy! Starczyłby ten życiorys na niejeden film sensacyjny i na niejeden niestety melodramat. Pani Narębska pochodziła z kochającego, dostatniego domu. Ojciec piastował stanowisko dyrektora Banku Polskiego w Toruniu. Beztrudne lata przerwała wojna, z której Pani Jadwiga wyszła bez rodziców i bez ukochanego brata. Brała udział w Powstaniu Warszawskim najpierw jako sanitariuszka, potem jako łączniczka. Przeszła przez obozy jenieckie, następnie wyjechała do Włoch, Anglii, by w końcu osiedlić się na stałe w odległej Kalifornii. Do Polski po raz pierwszy pojechała w 1959 roku. Wróciła z Ojczyzny z mieszanymi uczuciami i odtąd Polskę nosiła już głównie w sercu i w wierszach, które powstały z tęsknoty za rajem bezpowrotnie utraconym. Z olbrzymiej potrzeby serca zatem wynikło zaangażowanie Pani Jadwigi w nauczanie dzieci w sobotniej Polskiej Szkole, do której wcześniej chodziła jej córka Marysia.

Po pełnych serdeczności i wdzięczności przemówieniach przedstawiciele organizacji polonijnych i prezentacji życiorysu – nadszedł czas na część artystyczną. Klasy V, VI, VII i VIII zaśpiewały ulubione piosenki Pani Jadwigi – „W polskiej szkole fajno jest” i „Kamień na kamieniu”. Sala wraz z Panią Jasią radośnie wtórowała rozśpiewanym uczniom. Piękny i melancholijny Walc (opus 69 nr 2) Fryderyka Chopina zagrał Jakub Chyła, były uczeń czcigodnej jubilatki. Wiersz „Piękna palmy nie rozumiem” autorstwa samej Pani Narębskiej zaprezentowały Isabelle Foley i Dorota Olszewska. Poetyczną nutę pociągnęła dalej Elżbieta Hiszpański z własnym utworem napisanym na cześć naszej Szanownej Koleżanki obchodzącej okrągły jubileusz pracy w szkole. Całość można tylko było zakończyć zaśpiewanym z werwą „Sto lat” i wręczeniem imponującego bukietu czterdziestu purpurowych róż.

Po wzruszeniach części oficjalnej i artystycznej licznie zgromadzeni goście udali się na przyjęcie, na którym mogli zakosztować smacznym i bardzo apetycznie podanych potraw przygotowanych przez rodziców i nauczycielki.

Z osobną wizytą i gratulacjami z okazji 40 – lecia pracy przybyła do Pani Narębskiej Konsul ds. kultury, prasy, edukacji i Polonii pani Małgorzata Cup z Polskiego Konsulatu w Los Angeles. Nauczycielki i dyrekcja szkoły także wzięły udział w spotkaniu, które okazało się kolejną miłą okazją do posłuchania, tym razem w bardziej kameralnym gronie, fascynujących opowieści z okresu dwudziestolecia międzywojennego, wojny i pierwszych trudnych lat na emigracji.

Wysoka, przystojna, starannie ubrana i uczesana, z burzą gęstych włosów, których zazdrościłyśmy my, młodsze koleżanki „ulepione” z materiału nie tak mocnego jak pokolenie przedwojenne. Inteligentna, z dużym poczuciem humoru, wyrazistą, malowniczą wręcz osobowością, operująca pięknym językiem polskim, na bieżąco żywo komentująca wydarzenia polityki amerykańskiej i naszego miejscowego polonijnego podwórka. Ciekawa rozmówczyni, jedna z ostatnich hołdujących hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna” na dalekim zakątku nad Oceanem Spokojnym. Ot, garść informacji dla tych, których wiatry pod palmy kalifornijskie nigdy nie zagnały i którzy nigdy nie mieli okazji Pani Jadwigi Narębskiej osobiście poznać.

Dorota Olszewska